

<http://dx.doi.org/10.16926/pd.2019.01.15>

Andrzej TARNOPOLSKI

<https://orcid.org/0000-0003-0428-7937>

Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy im. Jana Długosza w Częstochowie

Dwie strategie racjonalności a pamięć. Retrospekcja i prospekcja. Ekskluzja i inkluzja

Streszczenie

Artykuł analizuje kwestie tzw. strategii racjonalności. Problem znany jest psychologii społecznej. Autor stara się wykazać, że w obszarze filozofii pojawiają się również podobne problemy i że istnieje pewna ciekawa korelacja pomiędzy filozofią a psychologią w tym zakresie.

Słowa kluczowe: strategia racjonalności, ekskluzja, inkluzja, aktor, obserwator.

Wstęp

Najczęściej sądzymy, że postępujemy, myślimy, działamy (itp.) racjonalnie, tak przecież jako ludzie się definiujemy. Jeżeli nawet nie jesteśmy ze swej racjonalności zadowoleni, to staramy się postępować zgodnie z powszechnie akceptowanymi zasadami opracowanymi czy ustalonymi przez naukę – w tym również przez filozofię. Gdy nawet takie postępowanie zawodzi, chętnie odwołujemy się do zdrowego rozsądku. Ewentualne nierozwiązane problemy widzimy raczej jako błędne porady filozofów nierozumiejących problemów codziennego życia, a nie jako brak racjonalności naszego postępowania.

Ponieważ samo pojęcie racjonalności jest wieloznaczne, w praktycznych naukach społecznych, np. w psychologii społecznej, używa się pojęcia *modeli racjonalności*. Prawdopodobnie nie będzie błędem użycie w tym przypadku pojęcia *strategii racjonalności*. Moim problemem jest pytanie, czy pomiędzy strategiami racjonalności, proponowanymi przez nauki społeczne (psychologię społeczną), a propozycjami filozofii w tym zakresie da się znaleźć jakiś wspólny mianownik.

Strategia racjonalności

Jak wykazują badania psychologów społecznych w codziennej praktyce posługujemy się specjalnie uproszczonymi modelami racjonalności, które najczęściej nie są do końca zgodne z przyjętymi przez naukę i filozofię zasadami, bo „[...] ludzie muszą dokonywać przeglądu wielkiej ilości informacji i rozstrzygać co jest ważne a co może być zignorowane [...] dzięki czemu tworzymy «schematy», uproszczone metody myślenia” (Aronson, Wilson, Kent 1997, 127–128). Potwierdza to badaniami R. Cialdini pisząc „By sobie z tym poradzić [nadmiarem informacji – dop. A.T.] musimy chodzić «na skróty», [...] posługiwać się regułami tylko z grubsza prawdziwymi, tzw. «heurystykami sądenia»” (Cialdini 2016, 20).

Pojęcie racjonalności jest bowiem wieloznaczne i w tym sensie trudne do praktycznego wykorzystywania. Wiedza potoczna, zdroworozsądkowa, którą kierujemy się w praktyce, nastawiona jest najczęściej na konkretny cel, a w takiej sytuacji najlepiej sprawdza się jednoznaczna wiedza instrumentalna i receptualna, np. algorytmy (Tarnopolski 2010, 247 i nn.).

Zakładam więc, że w praktyce dnia codziennego człowiek posługuje się uproszczonymi oraz sytuacyjnie zmiennymi modelami racjonalności, które chce nazwać strategiami racjonalności. Samo pojęcie racjonalności ma wiele znaczeń.

Po pierwsze, za „racjonalne może być uznane działanie człowieka, (i) jest ono potocznie za takie uważane, gdy jest skuteczne, a więc gdy prowadzi do założonego przez podmiot celu, gdy nie obraca się przeciw niemu, innymi słowy, gdy jego skutek jest nawet po upływie jakiegoś czasu pozytywnie oceniany przez podmiot” (Lewicka 2001, 29). To bardzo praktyczne – w sensie potocznym – podejście, charakterystyczne dla strategii dnia codziennego (por.: Hołówka 1986, Kleszcz 1998, 71), ale spotykane również w poglądach ekonomistów i specjalistów od zarządzania (Druker 1999, 14).

Po drugie, definiujemy racjonalność jako działanie, które prowadzi „do najwyższego preferowanego przez podmiot rezultatu” (Lewicka 2001, 29). Taką postawę moglibyśmy nazwać strategią racjonalności optymalnej.

Po trzecie, racjonalność rozumiemy jako racjonalność decyzji. Za racjonalną uznaje się taką decyzję, „która jest wyborem najlepszym z możliwych” (tamże, 30).

Po czwarte, za racjonalne uważamy również ludzkie sądy. „W znaczeniu potocznym zwykło się przez sąd racjonalny rozumieć sąd «obiektywny» – wyważony, uwzględniający więcej niż jeden punkt widzenia, ale także trafny: wiernie odtwarzający cechy spostrzeganego przedmiotu, czyli po prostu prawdziwy” (tamże, 31).

W filozofii termin „racjonalny” umiejscawiany jest najczęściej w opozycji do terminu „empiryczny” i oznacza sąd nieodwołujący się do doświadczenia empirycznego i świadectwa zmysłów, a oparty na intelektualnej spekulacji i zasadach czystego, często sformalizowanego myślenia. Sądy te charakteryzować się mają

prawdziwością, ogólnością, mają docierać do koniecznych i podstawowych aspektów rzeczywistości.

Po piąte, mówiąc o racjonalności, często mamy na myśli proces wnioskowania (racjonalny) i takiż wniosek będący jego efektem (Kleszcz 1998, 48).

Po szóste, często mówiąc o racjonalności, mamy na myśli racjonalny umysł. „Potoczne rozumienie często przeciwstawia umysł racjonalny umysłowi dogmatycznemu, zaślepionemu, zamkniętemu na różne wersje rozwoju i interpretacji zdarzeń” (Lewicka 2001, 37).

Po siódme, racjonalność możemy rozumieć również jako przeciwieństwo uczucia. W tym znaczeniu człowiek racjonalny kieruje się w swym postępowaniu chłodnym rozumem, a człowiek nieracjonalny poddaje się władzy uczuć i podejmuje nierozsądne i jednostronne decyzje oraz wypowiada nieadekwatne, zabarwione emocjami nierozsądne sądy.

To jedynie uproszczona prezentacja tego zagadnienia. W obszarze filozofii sam problem definicji owego pojęcia jest bardziej skomplikowany. W konsekwencji zaawansowane intelektualnie propozycje filozofów nie są powszechnie znane i nie służą w praktyce ludziom do określania warunków racjonalności dla siebie i najbliższych im sytuacji z obszaru pragmatyki codziennego dnia. W życiu codziennym musimy posługiwać się jakimiś uproszczonymi modelami racjonalności, które chcę nazwać „strategiami racjonalności”.

Strategia racjonalności – będzie (zakładam, że to definicja projektująca) pewnym sposobem czy praktycznym przybliżeniem filozoficznej kategorii racjonalności, dzięki której człowiek w obszarze jednostkowego projektowania swojego życia określa, co jest działaniem, myśleniem, czy szerzej – postępowaniem racjonalnym. W oparciu o te założenia decyduje, jakie podjąć kroki, rozwiązując konkretny problem, określoną sytuacją zadaniową, dylemat. Strategię taką wybiera i określa sam, kierując się własnym rozeznaniem sprawy i celami, do których dąży. Jest to więc kwestia jednostkowa, indywidualna. Nie jest wyłącznie kompromisem rozsądku i rozważ. Często jest przejawem naszych wewnętrznych rozterek w sytuacjach, w których musimy sami siebie, swoje działanie, postępowanie (w tym również formy myślenia) określić jako racjonalne. Wydaje się, że niekoniecznie wszystkie elementy takiego procesu są przez nas jasno uświadamiane i chyba część powodów, dla których pewne swoje postępowania, decyzje itp. określamy przed sobą jako racjonalne, ukryte są głęboko w strukturze osobowości. Niechętnie je ujawniamy, a czasem świadomie zatajamy (Tarnopolski 2010, 256).

Człowiek jako istota społeczna najczęściej wybierze takie rozwiązania, które wynikają z faktu uspołecznienia. Będąc przedstawicielem określonej społeczności, członkiem grup i zbiorowości zdecyduje się na takie praktyczne przybliżenia, które są wynikiem społecznej edukacji i społecznych wpływów.

Zakładam, że przy budowaniu tego typu „strategii racjonalności” człowiek musi określić swój stosunek do wiedzy, do tego, co wie i co umie. Robi to

w odniesieniu do wiedzy, ponieważ ta konstruuje jego racjonalność, lecz musi tak zrobić również z tym, czego nie wie. Musi określić swój stosunek do niewiedzy, do tego, czego nie wie, czego nie umie lub nie rozumie. Sytuacja taka w najprostszym układzie pojawia się już przy intuicyjnym definiowaniu racjonalności, gdy musimy określić, w jakimś choćby prostym przybliżeniu, co jest, a co nie jest racjonalne. Co będziemy nazywać postępowaniem racjonalnym, a co takim postępowaniem, działaniem, myśleniem itp. nie jest. Określamy to, co jest w obszarze racjonalności i co wykorzystujemy przy budowaniu strategii, oraz to, co jest poza granicami naszej racjonalności i co może w jakimś szerokim sensie być w obszarze szeroko rozumianej niewiedzy (por.: Tarnopolski 2010, 256 i nn.).

O naszej pragmatycznej strategii racjonalności decyduje nasza wiedza. Posiadając odpowiednią wiedzę, potrafimy racjonalnie funkcjonować (w szerokim znaczeniu tego słowa). Zauważamy jednak, że możemy przyjąć taką postawę tylko wobec określonego, dość wąskiego zbioru zdarzeń. Poza nami (i poza naszą np. wiedzą) pozostają bardzo duże i niekiedy bardzo istotne, również dla nas, obszary rzeczywistości. Z nimi również musimy się zmierzyć. Określić swój stosunek do rzeczy nieznanych zbyt dobrze, niezrozumiałych do końca, niepewnych i niezbyt jasnych w kwestii oddziaływania na nas i najbliższy nam świat. Sądzę, że rozwiązanie tych kwestii umożliwi nam skuteczne działanie, wpływając na jakość naszego życia. Jeżeli jakość się poprawi, to zaakceptujemy naszą strategię racjonalności i zdefiniujemy ją jako dobrą. Będzie tak, bo „[...] człowiek, jak sądzą psychologowie, ma niezwykle ograniczoną wiedzę na temat rzeczywistych przyczyn swoich zachowań oraz zachodzących w jego umyśle procesów (np. wnioskowania psychologicznego czy zmiany postaw) wyznaczających jego sądy, oceny i decyzje” (Kofta 2001, 13). Natomiast bez wahania zaakceptujemy takie rozwiązania, które przyniosą nam pozytywny, w naszym mniemaniu, skutek.

Z punktu widzenia dzisiejszego tematu można powiedzieć, że niewiedza (którą definiuję jako stopień swobody rozszczełniający naszą racjonalność) może mieć charakter intencjonalny i nieintencjonalny. W tym sensie interesuje nas niewiedza intencjonalna, która ujawni się np. jako świadome zatajanie (np. intencjonalne „zapominanie”) pewnych, jak sądzimy, ważnych faktów, szczegółów i zasad. Ujawni się taka postawa w selekcji informacji, świadomym zapominaniu niektórych kwestii czy pomijaniu rzeczy, jak się po fakcie okazuje, ważnych.

Rodzaje strategii

Samo pojęcie strategii racjonalności (tak lub podobnie nazwane, np. jako model) znane jest naukom społecznym i przynajmniej częściowo sklasyfikowane. Pytając o to, czy jesteśmy istotami racjonalnymi, Lewicka podaje podstawową klasyfikację takich strategii (Lewicka 2001, 42).

Po pierwsze, mamy strategię, którą nazywa „człowiek jako intuicyjny statystyk”. Model ten polega na tym, że człowiek, mając do dyspozycji szereg danych wynikających ze statystycznie niejednoznacznych sytuacji, uprości je, eliminując niektóre tak, aby były dla niego zrozumiałe. Lewicka pisze:

wpisywanie przyczynowości w skądinąd losowy charakter przewidywanych zdarzeń wydaje się jednym z najbardziej charakterystycznych rysów ludzkiego umysłu (tamże, 47).

Dotyczy to, jak sądzi autorka, większości sytuacji wieloczynnikowych uniemożliwiających prostą analizę deterministyczną. Wspólną cechą badanych było:

[...] niedocenianie faktu, że zjawiska, które są przedmiotem hipotez, mają na ogół naturę złożoną, a ich kształt może być wyznaczony przez duży zbiór czynników, których dokładnej liczby i hierarchii ważności nie tylko człowiek z ulicy, ale również profesjonalny badacz nie jest często w stanie określić (tamże, 47).

Unikamy nie tylko probabilistyki, ale w sposób nieuprawniony preferujemy analizy jednoczynnikowe. Jest to, jak sądzi autorka, naturalna ludzka skłonność:

[...] tendencja do wpisywania przyczynowości w skądinąd losowy charakter zdarzeń. Naturalna skłonność ludzkiego umysłu do interpretacji deterministycznych [...] interpretacji monokauzalnych (tamże, 48).

Model taki możliwy jest do zastosowania w sytuacji dominowania rozumu ekskluzywnego, a jako strategia podejmowania decyzji opartych na „zapomnieniu” i pominięciu dużej ilości czynników. Będą to więc decyzje oparte na ekskluzyjnej niewiedzy. Pewna część informacji jako niewarta uwagi (więc znajdująca się w obszarze niewiedzy) zostaje celowo pominięta.

Drugą strategię autorka nazywa „człowiek jako intuicyjny badacz przyczyn zdarzeń”. Strategia ta polega na tym, że ujawniamy odpowiednie zachowania w zależności od potrzeb i okoliczności. Zakłada bowiem, że nie ma czegoś takiego jak stała skłonność do określonych zachowań, wynikająca np. z jakichś cech charakteru. Zakładając stałą skłonność, popełniamy często błąd, pisze Lewicka, polegający na tym, że traktujemy jakieś pozytywne zachowania wobec nas jako oczywiste, bo wynikające z naszej wyjątkowości. Lewicka pisze:

Chcemy wierzyć, że inni pozytywnie wyróżniają nas ze swojego grona, że dostrzegają naszą wyjątkowość, że traktują nas inaczej, lepiej niż pozostałych. Wiarę tę można podtrzymać, gdy uda nam się zamknąć oczy na informacje o mało wybiórczym charakterze skierowanych na nas zachowań (tamże, 50).

Strategia polega na tym, że – chcąc prosto wyjaśnić ludzkie zachowania – a ich analiza ze względu na wieloczynnikowy charakter zjawisk społecznych jest trudna, odwołujemy się do charakteru lub usposobienia danej osoby i tym tłumaczymy jej zachowanie. Wyjaśniamy owo zachowanie jej predyspozycjami i swoimi zaletami, pomijając fakt, że przy analizie takich sytuacji powinniśmy wziąć pod uwagę co najmniej trzy czynniki (konsekwentność, wybiórczość i powszechność), których kombinacja pozwoliłaby nam w miarę poprawnie ocenić sytuację.

Najczęściej jednak człowiek wybierający taką strategię ignoruje informację o wybiórczości takich zachowań (tamże, 51).

Ignorowanie ważnych uwarunkowań przy ocenie danej sytuacji sygnalizuje nam, że stosujemy strategię racjonalności opartą na ekskluzywnym potraktowaniu ważnych informacji, które jako nieznane lub nieistotne są usuwane z obszaru naszych, jak sądzimy, racjonalnych decyzji.

Trzecia strategia to: „człowiek jako weryfikator hipotez”. Strategia ta polega na tym, że:

człowiek nie sprawdza hipotez, które sam formułuje – on je po prostu potwierdza. W myśl tego poglądu człowiek zachowuje się trochę jak prorok, który tak formułuje swoje przepowiednie, aby na pewno się sprawdziły (tamże, 51).

W obszarze tej strategii mamy do wyboru kilka zabiegów ułatwiających takie funkcjonowanie. Formułujemy hipotezy bardzo ogólne, tak żeby pasowały do dowolnej sytuacji lub też posługujemy się hipotezami weryfikowanymi zdarzeniami najczęstszymi i najbardziej oczywistymi. Pomysł oparty jest na unikaniu trudnych rozwiązań, ponieważ często zakładamy, że dobre, ale trudne rozwiązanie może nie być zaakceptowane. Decydujemy się więc na najprostsze rozwiązania. Formułujemy więc takie hipotezy, które bez problemu zweryfikujemy. Owo unikanie czy uproszczenie, które ujawnia się przy analizie sytuacji problemowej, pokazuje nam funkcjonowanie wykluczającego rozumu ekskluzywnego, ujawniając mechanizm wyparcia (psychologiczny) lub – inaczej mówiąc – mechanizm redukcji (filozoficzny).

Sprawdzanie hipotez przy tym stanowisku opiera się na dwóch metodach: konfirmacyjnej i falsyfikacyjnej (tamże, 55). Metoda konfirmacyjna polega na tym, że sprawdza się hipotezę przy pomocy przypadków z nią zgodnych, potwierdzających ją. To sposób stosowany nie tylko w praktyce życiowej, ale również często w naukach indukcyjnych (przyrodniczych i technicznych). W skrajnej sytuacji polega na celowej selekcji przypadków, świadomym pomijaniu faktów niezgodnych z założoną hipotezą i akceptowaniu wyłącznie faktów potwierdzających. To metoda jawnie ekskluzywna. Wśród przedstawicieli nauk technicznych odpowiedzialna jest za budowanie postaw, które możemy nazwać niewiedzą z pogardy (por.: Łukasiewicz 2000). Jednocześnie jest to metoda praktyczna i życiowo skuteczna. Jak należy przypuszczać, w ten sposób działa również rozum potoczny, zdroworozsądkowy. Metoda falsyfikacyjna, z kolei, polega na tym, że świadomie generujemy zdarzenia niezgodne z naszą hipotezą. Liczymy na to, że nie potwierdzą się, a to będzie oznaczać, że w jakimś stopniu hipoteza jest prawdziwa. Metoda ta sprawdza się bardziej w intelektualnych analizach danych, ma szeroki zakres weryfikacji, a jej wnioski są bardziej ogólne niż przy konfirmacji. Znajduje zastosowanie przy weryfikowaniu skomplikowanych hipotez naukowych, rzadziej jako sposób weryfikacji hipotez potocznych. Jest to metoda bliższa inkluzji, bo nie zakłada konieczności pełnej weryfikacji – zgadza się jakby na niepełne sprawdzenie – akceptując pewien zakres swobody, pewien sto-

pień niedookreślenia, niepełną weryfikację hipotezy. W jakiejś wersji możemy wyobrazić sobie nieustającą weryfikację zakładającą, że nie jesteśmy w stanie dojść do granic wiedzy albo że zawsze możemy zmodyfikować po raz kolejny naszą hipotezę, pozostawiając dla takiej działalności zawsze otwartą furtkę. Konfirmacja wykorzystuje indukcję jak sprawdzony schemat rozumowania, a ten nie akceptuje (w podstawowej wersji) przypadków niezgodnych z hipotezą. Falsyfikacja wykorzystuje mechanizm rozumowania dedukcyjnego, który zgadza się na zdarzenia niepotwierdzające hipotezy.

Aktor czy obserwator

Kolejną strategię wyróżniamy, ponieważ jest ważna ze względu na analizowany problem rodzajów strategii wykorzystujących ekskluzję i inkluzję wiedzy oraz jej prospektywny i retrospektywny charakter.

Czwartą strategię Lewicka nazywa: „człowiek – aktor lub obserwator zdażeń”. Ta strategia oparta jest na mechanizmach motywacyjnych i bierze pod uwagę kwestię stosunku człowieka do świata: czy planujemy coś osiągnąć, a przez to zmieniać otaczający nas świat, a więc czy chcemy być aktywnymi aktorami, czy też chcemy opisać istniejący stan rzeczy, stan, który zastaliśmy – a więc jesteśmy obserwatorami. Jak pisze Lewicka:

Aktor jest zainteresowany przede wszystkim tym, jak osiągnąć zamierzony wynik: analizuje dostępne mu przesłanki (sposoby oddziaływania na rzeczywistość, znane przyczyny pewnych faktów) pod kątem tego, w jakim stopniu gwarantują one uzyskanie planowanego rezultatu. Kierunek jego rozumowania daje się opisać jako przechodzenie od pewnej znanej mu hipotetycznej racji do nieznanego jeszcze następstwa. [...] Gdy wynik tego rozumowania wypadnie pomyślnie, tzn. gdy hipotetyczna racja okaże się wystarczająca do wywołania zamierzonego następstwa, zostanie ono przekształcone w działanie (Lewicka 2001, 59).

Patrząc na świat z perspektywy subiektywnego podmiotu, stara się w przyjętych programach działań postępować tak, aby zapewniło mu to sukces, to znaczy, aby spełniły się oczekiwane przez niego zamierzenia. Taka strategia powoduje, że aktora nie interesują inne, alternatywne drogi dotarcia do celu, nie analizuje innych wymagalników, nie szuka innych wyjaśnień. Oznacza to działanie ekskluzywnie. Lewicka pisze:

Dlatego też w świadomości podmiotu przyjmującego postawę aktora nieobecna będzie wiedza o innych podobnych rezultatach, uzyskiwanych za pomocą odmiennych, niż przez niego samego wykorzystywanych, środków (tamże, 60).

Owa cytowana „nieobecność” jest tutaj sygnałem wskazującym na ekskluzywny charakter tego typu strategii. Nieobecność jako pominięcie czy wyparcie wskazuje na to, że niekoniecznie nieistotne środki zostają pominięte, znajdując się w obszarze ekskluzywnie ukonstruowanej niewiedzy.

Inaczej prezentuje się strategia obserwatora. Obserwator przypomina teoretyka, który chce dojść do tego, co konieczne, a co ma w związku z tym charakter ogólny. Jak pisze Lewicka:

[...] punktem wyjścia stanie się bowiem [dla obserwatora – dop. A.T.] nie racja wystąpienia zdarzenia, ale samo zdarzenie oraz te jego istotne cechy, które sprawiają, że bez nich nie byłoby ono tym, czym jest. [...] O ile zatem rozumowanie aktora można opisać jako przechodzenie od subiektywnych racji do wiedzy o następstwach, o tyle rozumowanie obserwatora jest przechodzeniem od obserwowanych obiektywnie następstw do wiedzy o racjach ich istnienia. [...] Aktor jest zatem przede wszystkim pragmatykiem życiowym, stąd koncentracja na tym, co wystarcza do wywołania zdarzenia; obserwator, z kolei, przypomina teoretyka dociekającego tego, co konieczne, a przeto ogólne (tamże, 60–61).

Przyjmując postawę obserwatora, musimy zdobyć jak największą ilość informacji o zdarzeniu oraz uwzględnić wszystko to, co tylko może mieć na nie wpływ. Musimy być również gotowi do rezygnowania z dotychczasowych ustaleń i do kolejnej weryfikacji swojego postępowania. Tego typu postawa wymaga przynajmniej chwilowego zwątpienia w prawdziwość i słuszność dotychczasowych racji, wymaga pewnego rodzaju zawieszenia swej pewności, zwątpienia w słuszność znanych i zaakceptowanych już uzasadnień. Owo zwątpienie i owa gotowość do weryfikowania swoich racji, zmiany stanowiska wskazują nam na działanie rozumu inkluzywnego. Tylko on, będąc z założenia odporny na dogmatyzm, jest gotów otworzyć się na inne rozwiązania i tylko on, reagując inkluzywnie, nie odrzuci nowości, okopując się na zastanych i istniejących już pozycjach. Wreszcie taki umysł potrafi konstruktywnie wątpić, a to – jak przypuszczam – jest oznaką akceptacji niewiedzy.

Lewicka twierdzi, że strategia obserwatora charakterystyczna jest dla środowisk naukowców i intelektualistów, natomiast w codziennym życiu praktyka ukierunkowuje nas najczęściej na strategię aktora. Tak jest, ale tylko wtedy, gdy strategia aktora przynosi pożądany skutek, gdy efekty przyjętej postawy nie przynoszą oczekiwanych rezultatów, wtedy człowiek, będąc do tej pory aktorem, powraca do strategii obserwatora. Poszukuje uzasadnień normatywnych, gdy spotyka go niepowodzenie. Jednym słowem powraca do roli obserwatora, gdy znajdzie się w sytuacji życiowo (czy egzystencjalnie) granicznej. Pojęcie sytuacji granicznej pozwoli nam, jak sądzę, przejść do rozważań filozoficznych i spróbować odpowiedzieć na pytanie, czy w obszarze filozofii znajdziemy takie treści, które zrealizują problem strategii racjonalności.

Sytuacje graniczne

Idea badania sytuacji granicznych wywodzi się z oryginalnego pomysłu K. Jaspersa (por.: Jaspers 1978). Sądził on, że człowiek byt empiryczny i metafizyczny uwikłany jest w sytuacje, poprzez które rozumie świat a może zrozumieć

również siebie. Poznaje się w sposób empiryczny, poprzez ogląd zewnętrzny. Może również zrozumieć swoją egzystencję, rozjaśnić ją przy pomocy sytuacji granicznych. Pojawiają się one w momentach śmierci, walki, cierpienia lub konstruującego się poczucia winy. Rozjaśnianie egzystencji osiągamy poprzez komunikację z drugim człowiekiem, drugą egzystencją. Pozwala to nam zrozumieć kruchość bytu i dotrzeć do szyfrów transcendencji, dzięki którym dwie strony osobowości człowieka komunikują się ze sobą.

Pomysł kontynuował i rozwijał Plessner badając granice ludzkiego zachowania dotyczące tzw. zachowań granicznych to znaczy płaczu i śmiechu (por.: Plessner 2004). Podsumowując swoje rozważania, Plessner pisze:

Sytuacje, na które człowiek nie może znaleźć odpowiedzi, ale które nie mają charakteru zagrożenia, wywołują płacz lub śmiech. Człowiek kapituluje jako jedność cielesno-duchowa, traci stosunek do swej fizycznej egzystencji. Nie kapituluje jednak jako osoba. Nie traci głowy. Dzięki swej pozycji ekscentrycznej, która nie pozwala mu stopić się z daną sytuacją, na sytuację, na którą nie może udzielić odpowiedzi, znajduje [...] jedyną możliwą jeszcze odpowiedź. Ciało [...] przejmuję za niego odpowiedź, jednak już nie jako instrument działania, mowy, gestów mimiki, lecz jako ciało. W utracie panowania nad ciałem, w rezygnacji ze stosunku do własnego ciała, człowiek poświadcza jeszcze swoje suwerenne rozumienie tego, co nie daje się zrozumieć, poświadcza swoją moc w niemocy, swoją wolność i wielkość opresji. Potrafi znaleźć odpowiedź nawet tam, gdzie nic już nie można odpowiedzieć. I jeśli nie ma on ostatniego słowa, to jednak ma ostatnią kartę w grze, w której przegrana jest jego wygraną (tamże, 69).

Dalej pisze:

Śmiech i płacz stanowią specyficzny rodzaj ekspresji. W odróżnieniu od ekspresyjnych ruchów mimicznych przedstawiają one typ manifestacji, w których utrata samokontroli osiąga szczególnie poziom i zyskuje szczególne znaczenie. Poprzez mimowolne popadnięcie w proces cielesny, który przebiega w sposób przymusowy i sam w sobie jest nieprzejrzysty, następuje dezorganizacja stosunku człowieka do własnego ciała. Dezorganizacja ta, odczuwana jako bycie „pokonanym i wstrząśniętym”, nie jest przez niego tylko doznawana. Rozumie on ją tak jak postawę, sensowną reakcję. Śmiejemy się i płacemy tylko w sytuacjach, na które nie ma innej odpowiedzi (tamże, 145).

Tam, gdzie nie ma odpowiedzi, tam jest sytuacja graniczna. Płacz i śmiech to reakcje w sytuacjach granicznych. W tym sensie ujawniają jakąś formę (i treść) racjonalności ludzkiej, bo człowiek jako istota racjonalna tak właśnie zachowuje się w sytuacjach granicznych racjonalnie. Płacze lub śmieje się.

Odo Marquard wykorzystał koncepcję Plessnera, rozwinął ją i uzupełnił. W tym układzie posługujemy się, jak sądzi Marquard, dwoma rozumami, ekskluzywnym rozumem odrzucającym i inkluzywnym rozumem włączającym, akceptującym.

Używamy rozumu ekskluzywnego, gdy chcemy coś odrzucić, wyłączyć, pominąć, oraz rozumu inkluzywnego, gdy w sytuacji granicznej chcemy coś zaakceptować, włączyć. Sytuacja graniczna w takim razie generuje dwie formy zachowania: odrzucamy problem, pomijamy go, lekceważymy i usuwamy z ob-

szeru naszego zainteresowania, tak działa rozum ekskluzywny, lub akceptujemy go wraz z wszelkimi konsekwencjami – bo przecież nie wiemy, jak go rozwiązać – a akceptując, ujawniamy postawę kapitulującej, ale jednocześnie pozytywnej akceptująco harmonii, wynikającej z pogodzenia się z takim stanem rzeczy. Tak działa rozum inkluzywny.

Rozum ekskluzywny, pisze, definiując Marquard:

Wyłączał, [...] co mu nie pasowało, odbierał cechy swoiste, tj. stylizował je na coś mniej rzeczywistego, lub wręcz błędnego. [...] nastawiony na to, co trwałe, wyłączał to, co przemienne; nastawiony na to, co nieskończone, wyłączał to, co skończone, nastawiony na to, co duchowe, wyłączał to, co zmysłowe; nastawiony na to, co konieczne, wyłączał to, co przypadkowe, nastawiony na to, co ogólne, wyłączał to, co sporadyczne; nastawiony na to, co argumentacyjne, wyłączał to, co afektywne; nastawiony na to, co niepodważalne, wyłączał to, „w co można powątpiewać”; nastawiony na to, co suwerenne i wolne, wyłączał to, co się tylko przydarza i przytrafia; nastawiony na to, co bezwarunkowe, wyłączał to, co tylko faktyczne i historyczne, nastawiony na to, co dyskursywne konsensualne, wyłączał to, co nie mogło mieć i nie potrzebowało legitymizacji; i tak dalej; rozum – coraz to radykalniej – wyłączał i wyłącza; był i jest [...] rozumem ekskluzywnym (Marquard 2001, 35).

Poprzez ekskluzję człowiek umacnia i definiuje swoją racjonalność. Racjonalność owa to właśnie określenie, co jest wiedzą, a co nią nie jest. Jaka wiedza jest warta uwagi, a jaka nie. W ten sposób rozum staje w sytuacji granicznej i – ustalając granice racjonalności – wyklucza i odrzuca wszystko to, co jest poza nią.

To koncepcja nie nowa. Już Michel Foucault pisał, iż logos, czyli sposób, w jaki ludzie mówią, oraz związane z nim racjonalne osławianie procedur wyjaśniania – czyli zakazy, wypieranie, wykluczanie obłądki, seksualności, tego, co nie ma odpowiednika – należy traktować jako konstruktywne mechanizmy sytuowania dyskursu w porządku rozumu: rozum umacnia się poprzez ekskluzję (Foucault 1970, 14). Również Heidegger w *Czym jest metafizyka* (1999) pisze: „Rozum – jako rozum naukowy, tzn. wywodzący się z metafizyki – ma na uwadze «byt i poza tym nic»”. Jednakże owo „poza tym”, które rozum wyłącza jako to, co dla niego jest „niczym”, trzeba – sądził Heidegger – z powrotem włączyć do gry i wyeksplikować, aby naprawdę zrozumieć owo działanie, poprzez które od czasu metafizyki greckiej konstruuje się rozum zachodni. Dopiero wtedy, gdy zrozumiemy, jak małą część stanów rzeczy obdarza on przywilejem rozumności poprzez przypisanie im słówka „jest”, kiedy zdamy sobie sprawę, jakim realnościami – zapominając o nich i wypierając je – nie chce on owego „jest” przyznać (za: Marquard 2001, 37).

Rozum inkluzywny natomiast, jak pisze Marquard:

[...] najwięcej zdradza o sobie nie tam, gdzie wyłącza, ale tam, gdzie mu się to nie udaje; nie tam zatem, gdzie odrzuca i wypiera wszystko, co mu nie pasuje, ale tam, gdzie jest gotów i potrafi owo niepasujące włączyć; nie tam więc, gdzie zamyka granice i wyłącza poza nie część rzeczywistości, ale tam, gdzie otwiera granice i wpuszcza dodatkową rzeczywistość, gdzie potrafi uwidocznić w tym, co oficjalnie uznaje się za nieważne, coś ważnego i wymagającego respektowania. Sądzę zatem, że rozum umacnia się nie tylko

przez ekskluzję, ale także przez inkluzję. [...] Rozumność rozumu uwidacznia się lepiej w rozumie inkluzywnym niż w ekskluzywnym (tamże, 38).

Sytuacje graniczne, wobec których rozum staje, nie mogą ich rozwiązać, sytuacje definiujące jego racjonalność znajdują się na pograniczu wiedzy i niewiedzy. Pojawiają się wtedy, gdy rozum staje przed obszarem nieznanego, zastanawiając się, co zrobić.

Odrzucić nieznanne – problem zniknie, przejdzie w sferę niepomyślanego, w jakimś sensie, jeżeli chcemy być konsekwentni, zapomnimy o nim. W każdym razie nie będziemy go brali pod uwagę. Takie działanie nazywamy ekskluzywnym, a w związku z tym oparte na takim postępowaniu strategię racjonalności również możemy nazwać ekskluzywnymi.

Z kolei, gdy zaakceptujemy nieznanne, to postąpimy inkluzywnie, a oparte na takim działaniu strategię możemy nazwać inkluzywnymi.

Sytuacje granicznie racjonalne są dla nas istotne i pojawiają się w ważnych, często decydujących momentach poznawczych. To chwila, gdy rozum, definiując racjonalność, ustala jej zakres. Oddziela wiedzę od niewiedzy. Określa obszary poznawcze, które kontroluje swoją wiedzą, a więc ma je zracjonalizowane i próbuje w jakiś sposób odnieść się do tych poznawczych pól, które ujawniają mu się jako np. epistemologiczny problem, ale wobec których nie może zastosować racjonalnych kodyfikacji, ponieważ ma zbyt małą wiedzę na dany temat, nie zna się na problemie, nie rozumie, o co chodzi, nigdy o danej kwestii nie słyszał itp. To znaczy, że człowiek, ustalając granicę pomiędzy wiedzą i niewiedzą, i definiując siebie jako istotę racjonalną, ujawnia nie tylko zakres swojej wiedzy, ale również wielki, otaczający go obszar niewiedzy.

Właśnie w zakresie takiej problematyki możemy, jak sądzę, poszukiwać filozoficznego wymiaru strategii racjonalności.

Rozum ekskluzywny i inkluzywny. Strategie ekskluzywne i inkluzywne

Strategie inkluzywne będą oparte na wykorzystywaniu rozumu inkluzywnego. W sytuacji racjonalnie granicznej rozum taki zaakceptuje fakt istnienia niewiedzy. Zgodzi się na to, aby weszła w obszar naszej racjonalności jako istotny element. W takiej strategii godzimy się na fakt, że czegoś nie wiemy i zgadzamy się na to (por.: Plessner 2004). Rozum inkluzywny dopuszcza bowiem do siebie to, co wcześniej uważaliśmy za nieważne, niepasujące, nieakceptowane. Otwiera się w ten sposób na świat zewnętrzny i wpuszcza w swoje granice nową rzeczywistość. Gdy dotyczy to niewiedzy, otwarcie takie ma charakter eksploracyjny i poznawczy. Stanowi nowe wyzwanie dla naszej racjonalności i w jakiś sposób stara się zdefiniować ją na nowo. Jest to strategia prospektywna, ponieważ rozum taki operuje wiedzą przyszłości, nakierowany jest na to, czego może się dopiero

dowiedzieć, otwarty na wszystkie pytania, które dopiero pojawiają się w jego zasięgu. Żadnego nie pomija i o żadnym nie zapomina. W szczególności nie zapomina intencjonalnie. Patrzy więc „przed siebie”, szukając uzasadnienia dla swej racjonalności w przyszłości w tym, co dopiero pozna, akceptując również to, że „przed sobą” ma najczęściej jakąś formę wiedzy niezupełnej, a więc niewiedzy (Tarnopolski 2010, 182 i nn.).

W sytuacji granicznej, gdy rozum inkluzywny nie znajdzie odpowiedzi na dręczące go pytania, człowiek może zareagować inkluzywnym śmiechem lub płaczem (Tarnopolski 2007, 100–102). Obie reakcje są ekspozycją naszej akceptacji niewiedzy i zgody na pogodzenie się z nią. Nie jest to w żadnym przypadku przegrana rozumu. W pewnym sensie rozum umacnia się, jak twierdzi Marquard, jaśniej i precyzyjniej definiując swoją racjonalność.

Jeżeli poszukiwać pozytywnych stron w sokratejskim podejściu do niewiedzy, to przykład Sokratesa jest taką właśnie sytuacją – inkluzją niewiedzy. Sokrates jest jedynym znaczącym w dziejach myśli filozoficznej myślicielem, który w sposób tak oczywisty i jednoznaczny zaproponował używanie rozumu inkluzywnego do poznawania świata i inkluzji jako metody do definiowania naszej racjonalności w jej najwyższym wymiarze – mądrości.

Inkluzja niewiedzy to również przekaz biblijny, także w zawężonym do poznawania Stwórcy, filozoficznym przekazie Mikołaja z Kuzy (Tarnopolski 2016, 26 i nn.).

W przypadku strategii racjonalności wykorzystywanych przez ludzi w praktyce codziennego postępowania jedynie strategia obserwatora spełnia te wymogi. Oparta jest bowiem na akceptującej zgodzie na niewiedzę, dopuszcza zwątpienia, a także niepewność poznawczego wyniku.

Strategie ekskluzywne z kolei preferują używanie rozumu ekskluzywnego. To prawdopodobnie dominujący rodzaj strategii, jaką się posługujemy. Nie jest zbytnią przesadą przypuszczenie, że czasy współczesne to nasilanie się ekskluzji i że staje się ona coraz bardziej radykalna i wszechogarniająca. Można prześledzić rozwój i dominację racjonalności europejskiej jako rozwój i dominację coraz bardziej radykalnej ekskluzji (por.: Marquard 2001, Tarnopolski 2011).

Istota tej strategii polega na używaniu rozumu ekskluzywnego w opisywaniu świata i ekskluzji jako metody definiowania ludzkiej racjonalności. Działa poprzez wykluczanie, pomijanie i odrzucanie wszystkiego tego, co nie pasuje do modelu racjonalności rozumowi ekskluzywnemu. Używając tej strategii, definiujemy naszą racjonalność, ograniczając się tylko do tego, co separacyjnie uważamy za ważne, istotne, potrzebne, konkretne, obiektywne czy naukowe. Jeżeli jakiś fakt nie spełnia takiego wymogu, to jest wyrzucany poza granice racjonalności.

Ekskluzja to odrzucenie. W kontakcie z niewiedzą rozum dokonuje odrzucenia, pominięcia, separacji. Chce wszystko wiedzieć, a ponieważ nie może tego osiągnąć, odrzuca to, czego nie wie lub nie może się dowiedzieć. Definiuje racjonalność poprzez ograniczenie się do zaakceptowanych i w jakiś sposób ustalo-

nych granic. Do pewnych tylko aspektów rzeczywistości, wiedzy o niej i do tylko pewnych działań. Legitymizuje się w ten sposób poprzez pominięcie i specyficzne „zapominanie” o rzeczach dla niego nieistotnych. W istotnym wymiarze operuje retrospektywnie, to znaczy, że odwołuje się do wiedzy już posiadanej i do zakresów poznawczych już opanowanych. Szuka uzasadnień „za sobą”, patrząc wstecz, cofając się do uzasadnień znanych. Nie chce poszukiwać nowości i nowych wyzwań.

W sytuacjach granicznych racjonalnie zareaguje odrzucającym drwiącym śmiechem lub płaczem. Reakcjami wykluczającymi (Tarnopolski 2007, 100–102).

Tego typu sposób budowania strategii racjonalności charakterystyczny jest dla myślenia potocznego i dla zdroworozsądkowej racjonalności. Wszystkie opisane powyżej strategie (oprócz strategii obserwatora) oparte są na ekskluzji. Odrzucając, w sposób jawny wszystko to, co nie ma wymiaru jednostkowo i sytuacyjnie praktycznego, dokonują ekskluzywnej separacji. Nie mają znaczenia, w tym względzie, ogólnie przyjęte zasady racjonalności filozoficznej, logika, osiągnięcia nauki, czasem tradycja. Podstawowym założeniem, którym kieruje się rozum ekskluzywny, jest praktyczna korzyść.

W obszarze nauki tego typu strategia realizowana jest – z pozytywnym skutkiem – jako metodologiczne ograniczenie. Polega na ustaleniu pewnych zasad metodologicznych, które określą w miarę jednoznacznie obszar badawczy oraz zakres problemów, które będą podlegać badaniu – i te, które, w związku z tym, nie będą badane. Ustalone zostają w ten sposób granice badania oraz zasady weryfikowania wiedzy. W wymiarze strategicznym granice te wyznacza paradygmat racjonalności, lecz w uszczegółowieniu może być sprecyzowany do granic racjonalności danej nauki (grupy nauk), a niekiedy do granic konkretnego badania, jednego tylko problemu badawczego. Ograniczenie ma więc wymiar strategiczny, gdy dotyczy paradygmatu, a taktyczny, gdy dotyczy jakiejś dyscypliny naukowej, i zupełnie partykularny, gdy dotyczy pojedynczego poznawczego przypadku.

W świecie polityki, ale również w wymiarze cywilizacyjnym obserwujemy strategię ekskluzywną, w najbardziej niehumanitarnej formie, opartą na wykluczaniu (por.: Bauman, 2004). Strategia ta opiera się na silnym i jednocześnie spektakularnym odrzuceniu. Może mieć wymiar ideologiczny, polityczny, dotyczyć walki interesów, gospodarki i ważnych spraw społecznych. Polega na totalnym wyparciu danego problemu, tak ażeby znalazł się w obszarze niepomysłanego. Żeby był zupełnie zapomniany. Rzecz, problem, a przede wszystkim człowiek wykluczony jest zbędny, niepotrzebny, bezużyteczny. Przeznaczony do wyrzucenia jak odpad, którego należy się pozbyć. Jak pisze o wykluczeniu Bauman:

Sekretem nowoczesnego tworzenia miało stać się oddzielenie i niszczenie odpadów: odciecie i pozbycie się tego, co zbędne, niepotrzebne i bezużyteczne, miało to doprowadzić do odkrycia tego, co piękne i harmonijne, co daje radość i zadowolenie (Bauman 2004, 39).

Niewiedza i zapomnienie (niepamięć), wynikające z wykluczenia, mają charakter totalny, a pomimo to często nie wzbudzają naszego zaniepokojenia. Nie-

zauważanie tego problemu, przesuwanie go w sferę niepomyslanego wyniku, jak sądzimy, z obrony naszych ważnych interesów życiowych. Wykluczamy ludzi, którzy mogą nam przeszkodzić, problemy, które są sprzeczne z naszymi oczekiwaniami, cele, które nie są naszymi. W jakimś sensie operacja taka ma charakter biologicznie źródłowy, ewolucyjny i w ten sposób odbierana jest przez nas jako odwieczna walka o byt. Dlatego nie wzbudza naszego niepokoju. Wiedza, która nam nie odpowiada z powyższych powodów, jest totalnie wykluczana, a racjonalizacja nie pojawia się, ponieważ nie istnieje nawet cień wątpliwości, że postępujemy źle. Postępujemy tak, bo nie ma innego wyjścia. Ten wybór, którego dokonaliśmy, jest jedyny, a jako jedyny jest słuszny.

Wymieniona powyżej klasyfikacja strategii nie wyczerpuje zagadnienia, sygnalizuje je jedynie. Jednak już teraz można z jakąś dozą pewności powiedzieć, że strategię racjonalności stosowane przez nas ludzi w praktycznym życiu mają chyba dość jednoznaczny ekskluzywnie wykluczający charakter.

Wykorzystywanie wiedzy filozoficznej w psychologii (i wzajemnie) miało kiedyś powszechny charakter (por.: Tomaszewski 1967). Dzisiaj takie związki nie są zbyt popularne, a – jak sądzę – warto do tej tradycji wrócić.

Bibliografia

- Aronson E.A., Wilson T.D., Akert R.M. (1997), *Psychologia społeczna. Serce i umysł*, przeł. M. Kowalczyk, Zys i S-ka, Poznań.
- Bauman Z. (2004), *Życie na przemiał*, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- Bronowski J. (1984), *Źródła wiedzy i wyobraźni*, przeł. S. Amsterdamski, PWN, Warszawa.
- Cialdini R. (2016) *Wywieranie wpływu na ludzi. Teoria i praktyka*, przeł. B. Wojciszke, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk.
- Drucker P.F. (1999), *Spółczesność pokapitalistyczna*, przeł. G. Kranas, PWN, Warszawa.
- Foucault M. (1970), *L'ordre du discours. Leçon inaugurale au Collège de France prononcée le 2 décembre 1970*, Gallimard, Paris.
- Hołówka T. (1986), *Myślenie potoczne*, PIW, Warszawa.
- Jaspers K. (1978), *Sytuacje graniczne*, przeł. A. Staniewska, M. Skwieciński, [w:] Rudziński R., *Jaspers*, wyd. Wiedza Powszechna, Warszawa, 186–242.
- Kamiński S. (1992), *Nauka i metoda. Pojęcie nauki i klasyfikacja nauk*, TN KUL, Lublin.
- Kleszcz R. (1998), *O racjonalności. Studium epistemologiczne*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Kofta M. (2001), *Wprowadzenie. Czy złudzenia pomagają czy też przeszkadzają nam radzić sobie z wyzwaniami*, [w:] Kofta M., Szustrowa T. (red.), *Złudzenia, które pozwalają żyć*, PWN, Warszawa, 11–27.

- Kuhn T. (1986), *Struktura rewolucji naukowych*, przeł. H. Ostromecka, Aletheia, Warszawa.
- Lewicka M. (2001), *Czy jesteśmy racjonalni*, [w:] Kofta M., Szustrowa T. (red.), *Złudzenia, które pozwalają żyć*, PWN, Warszawa, 28–64.
- Łukasiewicz J. (2000), *Eksploracja ignorancji. Czy rozumiemy cywilizację przemysłową*, Oficyna Naukowa, Warszawa.
- Marquard O. (2001), *Szczęście w nieszczęściu. Rozważania filozoficzne*, przeł. K. Krzemieniowa, Oficyna Naukowa, Warszawa.
- Plessner H. (1970), *Philosophische Anthropologie*, Suhrkamp, Frankfurt/M.
- Plessner H. (2004), *Śmiech i płacz. Badania nad granicami ludzkiego zachowania*, przeł. A. Zwolińska, Z. Nerczuk, Wydawnictwo Antyk, Kęty.
- Tarnopolski A. (2007), *Ekskluzywny i inkluzywny model racjonalności. Śmiech i płacz jako reakcja graniczna*, [w:] Derbis R. (red.), *Psychologia XIV*, Wydawnictwo im. S. Podobińskiego Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie, Częstochowa, 95–107.
- Tarnopolski A. (2010), *Człowiek wobec niewiedzy*, Wydawnictwo im. S. Podobińskiego Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie, Częstochowa.
- Tarnopolski A. (2011), *Niewiedza i jej rola w świecie późnej nowoczesności*, Wydawnictwo im. S. Podobińskiego Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie, Częstochowa.
- Tarnopolski A. (2016), *Wybrane zagadnienia współczesnej antropologii*, Wydawnictwo im. S. Podobińskiego Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie, Częstochowa.
- Tomaszewski T. (1967), *Wstęp do psychologii*, PWN, Warszawa.

Two Strategies of Rationality and Memory. Retrospection and Prospection. Exclusion and Inclusion

Summary

The article analyzes the issues of the so-called strategy of rationality. The problem is known to social psychology. The author tries to show that similar problems also appear in the area of philosophy. He presents that there is an interesting correlation between philosophy and psychology in this area.

Keywords: rationality strategy, exclusion, inclusion, actor, observer.